

Byłe do dzwonka...

Nr 3/02/2018

FERIE W WARSZAWIE

W ramach projektu „Z mazowieckiej wsi w wielki świat” uczniowie klas I – VI w drugim tygodniu ferii codziennie wyjeżdżali do Warszawy na ciekawe spotkania. Oto relacja uczestniczek projektu:

Poniedziałek, 22 stycznia:

W pierwszym dniu byliśmy u Marszałka Województwa Mazowieckiego, pana Adama Struzika. Pan Marszałek bardzo ciekawie opowiadał o naszym województwie. Uczniowie mogli wziąć udział w konkursach. Dostaliśmy też prezenty - gry planszowe, książki zawierające legendy o Mazowszu.

Wtorek, 23 stycznia:

Pojechaliśmy na ulicę Wiejską do Sejmu i Senatu. Byliśmy w sali posiedzeń, chodziliśmy korytarzami, którymi chodzą najwięksi politycy w Polsce. To miejsce zrobiło na nas duże wrażenie.

Środa, 24 stycznia:

Odwiedziliśmy biuro Rzecznika Praw Dziecka. W tym dniu dowiedzieliśmy się o swoich prawach, które przedstawił pracownik tego biura. Wiemy, że konwencja to zbiór wszystkich praw dziecka. W planach było spotkanie z Rzecznikiem Praw Dziecka, panem Markiem Michalakiem, jednak miał ważne spotkanie i nie mógł przybyć. Na koniec dostaliśmy prezenty w formie książek i artykułów biurowych.

Czwartek, 25 stycznia:

Zwiedziliśmy Muzeum Historii Żydów Polskich. Poznaliśmy zwyczaje Żydów i ich historię. Pan przewodnik bardzo ciekawie opowiadał o poszczególnych przedmiotach, których używali Żydzi. W muzeum były pięknie odwzorowane pomieszczenia mieszkalne, poczta oraz synagoga, czyli świątynia Żydów.

Piątek, 26 stycznia:

Na zakończenie ferii odwiedziliśmy Biuro Rzecznika Praw Obywatelskich. Tego dnia poznaliśmy prawa i obowiązki dziecka. Pytaliśmy panią, co zrobić w różnych sytuacjach, np. takich, gdy ktoś ukradnie nam pamiętnik, czy ma prawo tam zaglądać? Każdy z uczniów został obdarowany prezentem w postaci książki pt. „Kosmiczna podróż po Wielkiej Europie”.

Oliwia Sierotowicz, Gabrysia Rojewska, kl. V

KALENDARZ WYDARZEŃ

05 grudnia	Piekarnia w Kroczewie – uczniowie klas I – III szk. podst. po obejrzeniu sztuki teatralnej, spotkaniu ze Świętym Mikołajem, zwiedzeniu cukierni, mogli sami przygotować pierniczki. Na końcu rozwiązali niełatwą krzyżówkę świąteczną.
09 stycznia i 06 lutego	„W świetle bajek” – uczniowie kl. I – III szk. podst. odnieśli duży sukces, wystawiając sztukę najpierw w pensjonacie „Pogodna jesień” w Kazuniu Polskim, następnie w przedszkolu Elemelek w Janowie Mikołajówce.
14 lutego	„Projekt Balladyna” – uczniowie kl. VII, II i III gim. w ICDS w Łomiankach obejrżeli sztukę, która była nowatorskim spojrzeniem na znany dramat J. Słowackiego



WALENTYNKI

Z okazji niedawno obchodzonych walentynek wśród uczniów została przeprowadzona ankieta na ten temat.

Oto wyniki:

1. Czy obchodzisz Walentynki? Tak-39 osób Nie- 35 osób Czasem- 32 osoby

2. Czy byłeś/aś kiedyś zakochany/ana? Tak-58 osób Nie- 46 osób

3. Co rozumiesz przez słowo Walentynki?

dzień zakochanych, miłość, samotność, zaufanie, wspólnie spędzony czas, tajemne

liściki, prezenty, przyjaźń, radość, okazywanie miłości na siłę jednego dnia.

4. Co byś dał/ ła drugiej osobie jako prezent?

słodycze, misia, kwiaty, całusa, lalkę, perfumy, kubek, pieniądze, kebaba, życzenia, złoty zegarek, naszyjnik.

Opracowanie: Rafał Podgajny, Wiktoria Kordek, kl. III gim.

W dzisiejszym numerze umieszczamy tekst uczennicy. Zachęcamy do zgłaszania się wszystkich, którzy mają coś ciekawego do powiedzenia i chcą umieścić swoje opowiadania, wiersze i inne samodzielne teksty.

Z cyklu: *Mam coś ciekawego do powiedzenia*

Myszę, że każdy człowiek szuka zajęcia, czegoś, co potowarzyszy mu w całym życiu, czegoś, w czym będzie szło mu dobrze.. Ja znalazłam już swoje hobby. Moją pasją jest jazda konna. Odkąd pamiętam, moi dziadkowie mieli konie do pracy w polu, lecz wtedy jeszcze mnie to nie interesowało... Niestety, los tak się potoczył, że musieliśmy sprzedać konie z powodu choroby dziadka. Z czasem te przepiękne i pełne gracji zwierzęta, jakimi są konie, stały się moją pasją. Zaczęłam od nauki jazdy w pobliskiej stajni, czas spędzony tam był najcudowniejszym czasem w moim życiu. Poznałam wiele nowych osób, które kochały to co ja. Pamiętam te czasy, kiedy całe wakacje spędziłam w stajni z przyjaciółmi. Po dwóch latach jazdy konnej osiągnęłam odpowiednie umiejętności, aby kupić konia. Przez kilka miesięcy przeglądałam ogłoszenia... Pewnego dnia natchnęłam się na Kaję. Bardzo mi się spodobała i postanowiliśmy pojechać ją obejrzeć. Od samego początku widziałam w niej konia idealnego, o którym śniłam. Po tygodniowym namyśle kupiliśmy Kaję. Na początku wakacji pojechaliśmy po mojego wymarzonego konia. Nasza współpraca na początku była niespecjalnie udana, gdyż jest to koń mający silny charakter. Po kilku miesiącach zaczynałyśmy dogadywać się coraz lepiej... Po niedługim czasie zdałam sobie sprawę, że koń potrzebuje towarzystwa drugiego wierzchowca, gdyż jest to zwierzę stadne. Już w kolejnym miesiącu przyjechała do mnie Sawa. Wysoka, szczupła i wystraszona klacz. Doskonale zdawałam sobie sprawę, że nie będzie łatwo. Przyjęłam konia, który wymaga nauki od podstaw. Niedługo potem zaczęłyśmy się powoli dogadywać. Sawa bardzo się u mnie zmieniała... Z dnia na dzień była coraz pewniejsza siebie i już nie bała się kontaktu z człowiekiem. Uczyłam ją chodzenia na lonży, przyzwyczajałam do siodła, pokazałam jej dobro człowieka, którego nigdy wcześniej nie zaznała. Byłam bardzo dumna z konia jak i z siebie... Podczas naszej wspólnej pracy zrobiliśmy ogromny krok w przód. Zdobyć zaufanie konia jest bardzo ciężko... Ona zaczęła mi ufać, czuła się u mnie bezpieczna. Z czasem Sawa zrobiła się prawdziwym misiem do kochania, była tak bardzo spokojnym koniem, że mogły jeździć na niej same 5 letnie dzieci... Ten koń odwdzieczył mi się dobrem... Zbliżał się już rok, kiedy jest ze mną. Bardzo przywiązałam się do tego konia...

Pewnego dnia zauważyłam, że z Sawą jest coś nie tak. Zachowywała się bardzo dziwnie. Zaraz potem jej zachowanie zaczęło mi przypominać objawy koli, która dla konia jest bardzo niebezpieczna i może skutkować nawet jego śmiercią. Założyłam jej derkę, i chodziłam z nią w kółko, jednocześnie nie pozwalając jej się położyć, co by pogorszyło sytuację. Nie zastanawiając się długo, sięgnęłam po telefon i zadzwoniłam po weterynarza. Powiedział, że będzie u nas za 40 minut. Szczerze mówiąc te 40 minut bardzo mi się dłużyły... Chodziłam z nią w kółko zalana łzami. Gdy przyjechał weterynarz, stwierdził, że jej stan nie wygląda najlepiej. Kobyła dostała leki przeciwbólowe i miała robione płukanie żołądka, co miało jej pomóc. Niestety, nie udało się. Pani weterynarz powiedziała, aby natychmiast przetransportować ją do kliniki dla koni, lecz uprzedziła, że będzie wiązać się to z ogromnymi kosztami. Po 3 godzinach płukania żołądka Sawa trafiła do szpitala dla koni. Jej stan się polepszył. Wszyscy myśleli, że będzie już wszystko dobrze. W nocy stan gwałtownie się pogorszył. Rano została wykonana operacja. Przyczyna kolki była już nam znana. To

tłuszczak, czyli rodzaj nowotworu u konia na szczęście niezłośliwy. Guz był ogromny... Nadzieja znowu powróciła, jednak stan mojego przyjaciela ciągle się pogarszał. Guz naciskał na jej jelito, przez co przestało pracować. Przez kolejne kilka dni Sawa dostawała leki, które miały przywrócić pracę jelit. Leki nic nie dały... W niedzielę koń miał zostać uspiony, ponieważ nie było już dla niego żadnych szans, a leki trzymały go sztucznie przy życiu. Kiedy się o tym dowiedziałam, nie mogłam powstrzymać łez, ale wiedziałam, że ta będzie dla niej lepiej. Cierpienie, które trwało 2 tygodnie, wreszcie się skończy. Wieczorem przed uspianiem pojechałam pożegnać się z Sawą. Na miejscu okazało się, że kobyła dostanie nowe bardzo silne leki. Dwa dni później dowiedzieliśmy się, że nowe leki nic nie pomogły. Tego dnia Sawa, koń, który mi zaufała, koń którego pokochałam, został uspiony. Mimo że nie startowaliśmy w zawodach, osiągnęliśmy bardzo dużo... Nigdy nie zapomnę tego dnia, kiedy wiedziałam jak odjeżdża do kliniki i tego, kiedy usłyszałam jej rżenie po raz ostatni...

Wiktoria Bajas, kl. VII

ŻYCIE NA SPORTOWO



9 lutego w Sowiej Woli dziewczyny z klasy V i VI (Julka Jaworska, Julka Górecka, Zuzia Tołczyk, Martyna Stach, Pola Koroś, Natalia Bąk, Paulina Górecka, Wiktoria Bajas) rozegrały zawody w piłkę koszykową. Nasze koleżanki zajęły IV miejsce. Gratulujemy i życzymy dalszych sukcesów!

Przygotowały: Ola Bąk, Kornelia Podgajna, kl. IV

OGŁOSZENIA!

Redakcja przypomina, że 26 lutego odbędą się eliminacje do konkursu „Warszawska Syrenka” (klasy IV – III gimn.)

Zachęcamy też do udziału w konkursie „Talentyнки”, który odbędzie się 21 marca. **MASZ JEDYNĄ OKAZJĘ, ŻEBY ZAPREZENTOWAĆ SWÓJ TALENT** Czekamy na zgłoszenia!

Redakcja numeru:

Rafał Podgajny, Wiktoria Kordek, Oliwia Sierotowicz, Gabrysia Rojewska, Ola Bąk, Amanda Podgajna

Opiekun: Elżbieta Rak